Nr. 253. Dnia 15 Listopada 1871 r. Środa. Dnia 3 (15) Listopada 1871 r.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie r s. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Leopolda Marg. i Gertrud.
Czwartek: Ś-go Edmunda B.
Piątek: ŚŚ. Salomei P. i Grzegorza.
Sobota: Ś-go Maxyma B.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 22.
Zachód „ „ 4 „ 7.

Długość dnia godzin 8 minut 45.
Ubyło „ „ 7 „ 58

Adres Redakcji „Redakcji Warsz“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedz. Ś-tej Elżbiety Królowej.
Poniedz: Ś-go Feliksa Wal.
Wtorek: Ofiarowanie N. M. P.
Środa: Ś-tej Cecylji P. M.

— Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejsze przełożenie towarzysza ministra, zarządzającego ministerstwem wychowania publicznego, na dniu 30 września r. b., Najwyżej zezwolić raczył na powierzenie byłemu dyrektorowi instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, rzeczywistemu radcy stanu Papłońskiemu, zawiadywania tym instytutem, z wyznaczeniem mu za tę pracę, od 1 kwietnia r. b., oprócz przyznanej mu podług prawa pensji emerytalnej, płacy w stosunku pensji etatowej, odpisywanej na oszczędność z powodu nieobsadzenia posady dyrektora instytutu pomienionego, z potrąceniem z takowej procentów należnych funduszowi emerytalnemu. (D. W.)

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — Najwyżej zatwierdzoną w dniu 9 lutego 1865 roku, ustawą o opłatach za prawo handlu i przemysłu, a mianowicie: art. 30 oznaczony został termin od dnia 1 (13) listopada do dnia 1 (13) stycznia do wykupienia świadectw handlowych i biletów na każdy rok następny. Na zasadzie zaś wypisu z Najwyżej zatwierdzonej w dniu 2 lipca 1871 r. uchwały Komitetu do spraw Królestwa w miejsce opłaty klassycznej i kanonu od zarobkowań ustanowiona została opłata procentowa na rzecz Miasta Warszawy od dokumentów na prawo handlu i przemysłu w wyhokości jak następuje: a) od świadectw i biletów na zakłady bandlowe i przemysłowe 1-ej Gildji 50%; b) od świadectw i c)iletów na zakłady handlowe i przemysłowe 2-ej Gildji 25%; d od innych handlowych dokumentów 10%; d) od świadectw dla subjektów: 1-ej klassy 25%; 2-ej klassy 10%; e) od świasectw akcyznych na utrzymywanie fabryk lub zakładów do sprzedaży wyrobów tabacznych 25%. Opłata na rzecz Miasta od osób wyrabiających i sprzedających przy własnych zakładach maszyny i aparaty dla fabryk, jak również narzędzia rolnicze, wyroby chemiczne i farby, pobieraną być ma jeżeli takowe nie uiszczają opłat skarbowych za prawo handlu innemi przedmiotami, w wysokości 50% od ceny świadectw i biletów 2-ej Gildji. Od kupców i subjektów handlowych, którzy nie są stałemi mieszkańcami miasta Warszawy i wykupili świadectwa zewnątrz Warszawy niezależnie od oznaczonej wyżej opłaty od ceny biletów na handlowe i przemysłowe zakłady, w zamian opłaty od ceny świadectw, której podlegają miejscowi kupcy pobierać na rzecz dochodu miejscowego: a) od kupców niemiejscowych stale handlujących lub mających składy i stałe zamieszkanie w Warszawie 1-ej Gildji rsr. 112 kop. 50; b) od przybywających czasowo kupców 1-ej Gildji rs. 56 kop. 25; c) od kupców 2 ej Gildji dla handlu detalicznego rs. 30; d) od subjektów 1-ej klassy rs. 5; e) od subjektów 2-ej klassy kop. 50. W skutek więc § 1-go Instrukcji Jaśnie Wielmożnego Ministra Finansów z dnia 4 listopada 1865 r. wszelkie rodzaje świadecw i biletów na zakłady handlowe i przemysłowe wydają się w miastach z Dum lub zastępujących te zarządy Magistratów i z Kass Gubernjalnych. Na mocy powyższych przepisów, Magistrat Miasta Warszawy, podaje do wiadomości powszechnej, że wydawanie świadectw i biletów na prawo handlu i przemysłu, oraz na prowadzenie wszelkiego rodzaju kunsztu i rzemiosł na 1872 r. rozpocznie się w biurze Magistratu w sekcji patentowej z d. 1 (13) listopada r. b. i trwać będzie codziennie od godziny 9-tej z rana do 1-szej z południa do dnia 1 (13) stycznia 1872 roku z wyłączeniem dni uroczystych i świątecznych. Wszyscy zatem trudniący się powyższemi zarobkowaniami w obrębie miasta Warszawy, winni zgłosić się w czasie i miejscu powyżej oznaczonem, po wykupienie na ich zarobkowanie świadectw i biletów, które za okazaniem wykupionych na rok 1871, takichże świadecw i biletów i za uiszczeniem przepisanych opłat, wydane im będą. Kupcy zaś gildyjni i subjekci oprócz tego obowiązani są przedstawiać dowody, przekonywające; że są stałymi mieszkańcami miasta Warszawy, a nieobcemi, nadmienia się przytem, że każda z osób interesowanych obowiązaną jest złożyć deklarację własnym podpisem opatrzoną z wyszczególnieniem w onej pod jakim Numerem i na jakiej ulicy zamieszkuje, jaki zakład utrzymuje lub w jakim zakresie prowadzi proceder albo handel, na który ma zamiar wziąść odpowiednie świadectwo lub bilet. Osoby zaś zamierzające założyć na nowo handel, otworzyć zakład przemysłowy albo trudnić się kunsztem lub rzemiosłem, obowiązane są o wydanie pomienionych świadectw i biletów, wnieść podanie do Magistratu z wyrażeniem rodzaju żądanego świadectwa i biletu przy załączeniu zarazem stosownego dowodu legitymacyjnego policyjnego. Ci zaś z kupców i procederzystów, którzyby sobie życzyli świadectwa i bilety handlowe wziąść nie z Magistratu, a z Kassy Gubernjalnej, obowiązani są stosownie do odezwy Warszawskiej Izby Skarbowej z d. 26 października r. b. Nr 29796 przedewszystkiem wnieść do Kassy Magistratu przypadające od nich procenta na rzecz miasta i uzyskać na to stosowne pokwitowanie. W tym celu winni przedstawiać poświadczone deklaracje przez Kassę Gubernjalną przekonywające jakie rzeczywiście handlowe dokumenta mają zamiar w tejże Kassie wykupić. Subjekci jednak 1-szej i 2-giej klassy, którzy świadecwa wykupili po za obrębem miasta Warszawy, a pragnęliby przyjąć obowiązki u tutejszych kupców lub przemysłowców, obowiązani przedewszystkiem zgłosić się do Magistratu dla wniesienia przypadającej od nich opłaty, t. j. od świadectwa 1-szej klassy 25% czyli 5 rs. i od 2-giej klassy 10% czyli 50 kop. i na wniesienie takowej dopłaty uzyskać stosowne poświadczenie na samem świadectwie, oraz właściwy kwit kassowy. Bez dopełnienia tej formalności, żaden z kupców lub handlujących, nie może przyjmować Subjekta pod odpowiedzialnością według prawa. Świadectwa handlowe i bilety stosownie do § 1-go Instrukcji JW. Ministra Finansów z d. 4 listopada 1865 r. winny być wydawane tylko osobom interesowanym, lub posiadającym na to legalne piśmienne upoważnienie. W końcu Magistrat uprzedza osoby interesowane, że ktoby po upływie oznaczonego wyżej terminu, odpowiedniego świadectwa i biletu na rok 1872 nie wykupił, zakład jego zamknięty będzie, za nieposiadanie zaś świadectwa i biletu odpowiednich prowadzonemu przezeń zakładowi, ulegnie karze prawem określonej. — P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Lejtenant *Witkowski.* — Za Naczelnika Kancelarji M. *Pronaszko.* (G. Polic.)

(m) Pascal, głośny i nieszczęśliwy filozof francuzki powiedział, że tam jest najlepiej, gdzie nas niema.

Zapewniają jednakże filozofowie, poeci i statystycy, iż na tym świecie jest ustronie, które nosi nazwę: raju ziemskiego.

Ustronie owe nazywa się: Doliną Andorry.

Pogawędzić o tym raju możemy dziś, z powodu przybycia do Warszawy synów jej, śpiewaków, którzy wczoraj rozpoczęli popisywać się w Tivoli.

* * *

Andorra, jestto kraik neutralny z musu, niezależny z łaski losu i ukryty w górach Pyrenejskich, pomiędzy francuzkim departamentem l'Ariège i prowincją hiszpańską Katalonji. Szczęśliwych ludzi żyje w Andorze 7 do 8 tysięcy. Wszyscy oni prawie zajmują się sielankowemi rzemiosłami: Jedni orzą, drudzy pasą owce a inni oczarowani przez czarodziejki gór, śpiewają z pełnej piersi sobie lub światu sielankowe pieśni.

W tej rzeczypospolitej pasterzy, rolników i marzycieli, stolicą jest miasteczko nazwane: Stara-Andorra, wiszące niby orle gniazdo na skalistej górze Andar (Aarus mous). W stolicy owej, okrągły prawie tysiąc dusz płci obojga, rządzi się prawami zwyczajowemi. Kodeks im, pisali pradziadowie, ludzie którzy nie byli ani doktorami prawa i administracji, ani prawodawcami z urzędu, ale tylko ludźmi, którzy wierzyli, że w życiu: słuszność jest zawsze prawdą, a prawo częstokroć fałszem.

W Andorze niema armji, niema konskrypcji, niema skarbowości ani publicznych długów.

Wszystkie sprawy rozstrzyga tam rada starców, rada którą George Sand nazwała (senat à houlettes) senatem z pasterskiemi koszturami.

Andorczycy mają być bardzo przywiązani do swojej bujnej i cichej doliny. Niezależność tego kraju, istotnie zabitego deskami od reszty świata, datuje się od czasów Karola wielkiego (Charlemagne).

Napoleon I. powiedział: każda rewolucja w Andorze, jest burzą w szklance wody. Tam się zawsze całują po kłótni.

Interessujące szczegóły o wspomnionej dolinie znajdują się w dziełach: M. Roussilon, w książce wydanej w Paryżu w r. 1824; w monografji M. Sans'a, w historji A. Castillon'a, w przedmowie Jerzego Sanda do powieści napisanej przez Alfreda de Bougy pod tyt: „Andorra“ i w prześlicznej operze Halévy'ego p. t: „Dolina Andorry“, którą przed kilkunastu laty śpiewano na tutejszej scenie.

* * *

Siedmiu śpiewaków, którzy wczoraj popisywali się w salonie „Tivoli“, zadowolniło wcale licznie zebranych słuchaczów.

Tenorami pierwszemi w owej wędrownej trupie są: pp. Plachon i Clouséte; tenorami *secund* (pomocniczemi) pp. Cenac i Pagot; partje barytonowe egzekwuje p. Fourcade, a bassowe pp. Pêcdomè i Cazasus.

Głosy te są już mocno spracowane, bo często draźniło nas wczoraj chwianie się ich w intonacji.

Ci śpiewacy śpiewają pieśni ludowe z południowej Francji, z Biskai i z Katalonji, ale znać w ich śpiewie że przebyli szkołę ściślejszą jak echa Pyreneów i szum rzeki Garonny...

Robią oni: crescenda i decrescenda, piana i pianissima, jak jeden człowiek. Baryton szczególniej, zwraca na siebie uwagę, rozległością skali swojego silnego i dzwięcznego głosu.

Chóry naszej opery, powinny *in corpore*, posłuchać owych śpiewaków, ażeby się przekonać: iż siła nie tyle leży w ilości głosów, ile w ich należytem muzykalnem wykształceniu.

Wiadomości miejscowe.

— Jutro, t. j. we czwartek, o godzinie 5-tej wieczorem, w lokalu Ochrony Nr V-ty, przy ulicy Wilczej, Nr 1705, odbędzie się posiedzenie Rady Opiekuńczej Ubogich Cyrkułu IX-go, w celu odbycia wyborów na Opiekuna i Zastępcę; na które to posiedzenie zaprasza się Członków Towarzystwa zamieszkałych w cyrkule.

═ Manipulacja dzwonienia przez konduktorów omnibusowych na woźniców, przy wsiadaniu i wysiadaniu passażerów, narazić może tych ostatnich na kalectwo lub nawet śmierć na miejscu.

Wypadek którego onegdaj byliśmy świadkami, oczywistym jest tego dowodem.

Z tylnej strony omnibusa wysiadała uboga jakaś kobieta z trojgiem małych dzieci, jedno trzymała na ręku, drugie wyniósł konduktor, trzeci, chłopczyk lat może sześciu, stawiał już nogę z omnibusa na stopień, gdy zniecierpliwiony przydłuższym przestankiem gość frontowego oddziału, szarpnął nagle za dzwonek, woźnica biorąc zapewne znak ten za sygnał konduktorski, ruszył, i gdyby nie przytomność passażera, który schwycił chłopczyka, biedne dziecko padło by było niezawodnie całem ciałem na kamienie.

Zdarza się także, iż konduktor chcąc nagrodzić czas poświęcony na zbyteczne przystanki w celu zwabienia gości i leniwą od stacji jazdę, niecierpliwi się, i w miejsce grzecznej usługi, która jest konieczną, szczególniej przy wysiadaniu kobiet, pospiesza z sygnałem, — woźnica rusza, a osoba wysiadająca zawsze narażoną jest na następstwo upadku.

Wypadałoby przeto znaglić konduktorów do jazdy porządnej od samej stacji. Danie odpowiedniego czasu przy wsiadaniu i wysiadaniu passażerów, jest koniecznem. Ruszenie z miejsca po wyjściu osoby, ogłoszonem być winno nie przez dzwonek, gdyż dzwonienie i ze środka się odzywa, lecz konduktor po zamknięciu drzwiczek, podszedłszy do woźnicy, wyraźnie powinien powiedzieć „jedź!“ Przy ciągłej bowiem niedogodności w tym względzie, spodziewać się można smutnych wypadków.

═ Śmiertelność dzieci wyznania katolickiego tylko, była w Warszawie w r. b. następująca, podług źródeł urzędowych: w styczniu zmarło 374, w lutym 303, w marcu 231, w kwietniu 324, w maju 326, w czerwcu 280, w lipcu 316, w sierpniu 468, we wrześniu 549, w październiku 389. Większa znacznie śmiertelność dzieci w sierpniu i wrześniu niż w innych miesiącach, tłumaczy się panującemi w tych miesiącach chorobami, np. dyarja i choroby skóry.

═ Próby opery „Jana z Leydy,“ która ma być przedstawioną w przyszłym tygodniu odbywają się codziennie.

═ Panna Szczebrowska artystka teatrów prowincjonalnych, która należała w ostatnich czasach do towarzystwa p. Józefa Bendy, goszczącego w Częstochowie, przyjechała w tych dniach do Warszawy.

═ Sale na resursę w Łowiczu, już prawie gotowe, tylko amatorów niema. Wkrótce ma się odbyć Teatr amatorski, na korzyść miejscowego szpitala Ś-go Tadeusza.

═ A. E. Odyniec w liście z podróży do Juljana Korsaka pisanym z Florencji, a w „Kronice Rodzinnej“ niedawno umieszczonym, opisując zgrabność i wdzięk ruchów Florencjanek, przyznaje pierwszeństwo pod tym względem Warszawiankom. Podziwiając tych ostatnich gracją, tak się o warszawiance wyraża:

„W płóciennej spódniczce
„Podobna księżniczce.“

Wyrażenie to może z czasem wejść w przysłowie.

═ Wiatr południowy w czasie lata przynosi nam upał i najczęściej pogodę; w porze obecnej sprawia mgły i deszcze, gdyż przynoszone przezeń powietrze ciepłe i wilgotne, przy zetknięciu się z zimną już u nas ziemią, skrapla się w mniejszej lub większej ilości. W ciągu ubiegłego tygodnia mieliśmy właśnie parę dni wiatru południowego i nie obyły się one bez mgły z początku a potem deszczu rzęsistego. Niektóre osoby zwracające zwykle uwagę na chorągiewki wietrzne i z nich wnioskujące o pogodzie, przyzwyczaiwszy się

w lecie uważać kierunek chorągiewek południowo-północny, za zwiastuna pogody obecnie widzą się zawiedzionemi w swych przepowiedniach meteorologicznych. Pochodzi to właśnie z powodu okoliczności powyżej wzmiankowanej.

= W tych dniach pewien jegomość wychodząc z Teatru Rozmaitości podawszy w kontramarkarni numer za którym przyjęto mu palto otrzymał inne zupełnie odzienie. Ztąd powstało nieporozumienie, poszkodowany długo i głośno o swoje palto się upominał i już przedsionek był prawie pusty, kiedy któremuś ze służby przyszło na myśl że palto owego jegomości wisi zapewne na drugiej stronie. Rzeczywiście tak było i napróżno tylko stracono kilkanaście minut na sprzeczkę którą wskazanie dokładne strony z jakiej ten jegomość wchodził do teatru byłoby od razu zagodziło. Zdaje się że nieporozumieniom tego rodzaju najłatwiej byłoby zaradzić, gdyby numera kontramarkowe były wydawane na kartkach odmiennej barwy.

= Plac św. Aleksandra coraz więcej ozdabia się. Po usunięciu w zupełności targowiska i bud przekupniów, zasadzone zostały na całej przestrzeni od rogu ulic Żórawiej i Brackiej w jedną stronę do Mokotowskiej, w drugą od rogu Nowego Światu akacje, po stronie zaś placu od Nowego Światu ku ulicy Wiejskiej, wiele drzewek zasadzonych w roku zeszłym, a poschniętych zastąpiono nowemi.

= Dziedziniec przed pałacem obecnie zajmowanym przez Rząd Gubernjalny Warszawski na Krakowskiem Przedmieściu zyskał wielkie udogodnienia. Do tej pory odgraniczony był od ulicy lwami kamiennemi z łańcuchami, a w połowie kratą żelazną. Pomiędzy lwami i kratami urządzone były tylko miejsca wjazdowe. Teraz chodnik asfaltowy otoczył w okrąg całe zabudowania, w kratach umieszczono drzwi, zniszczono łańcuchy przerywające kommunikację pieszych.

=Niajaki pan *Ungar*, tytujący się *professorem magji* i magikiem dworu Tunetańskiego, jak powiada „Gazeta Kielecka", *dał nura* z Kielc nie zaspokoiwszy bardzo wielu przyjętych tam zobowiązań.— Ten magik, wybiera się podobno, dla pokazywania swoich sztuk do Warszawy.

— Dziś, w salonie Resursy Obywatelskiej, koncert pana Pawła de Schlötzera, pianisty. Koncert ten rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem.

=Miasto Petrokow, ma być w tych czasach, oświetlone gazem. Projekt organizacji rzeczonego oświetlenia, oddanym już został właściwej władzy do zatwierdzenia.

= Piszą *z Lublina*.— W tym roku prawie wszystkie potrzeby domowe bardzo znacznie u nas podrożały, i tak: gdy w przeszłym roku można było dostać kartofli korzec za kop. 75, w tym trzeba płacić za niesmaczne i wodniste rs. 2, kapusty kopa w r. z. kosztowała najwyżej kop. 60, teraz trzeba płacić rs. 1 kop. 35 i t. p., nawet cukier np. Hermanowski w r. z. płacono za funt kop. 16, teraz trzeba za niego płacić kop. 22 i jeszcze grożą wyższemi cenami. Zboże prawie z każdym dniem podnosi się w cenie; drzewo ten niezbędny artykuł potrzeb domowych w r. z. płacono za sążeń sosnowy najwyżej po rs. 4 kop. 50, obecnie trzeba za niego płacić do rs. 6, jeden tylko chleb u nas najtańszy, funt bowiem kosztuje kop. 3.

— 19 Października we wsi Żabiance gminie Ulepońskiej powiecie Garwolińskim, zgorzał dom przedtem do probostwa należący, w którym mieściła się kuchnia proboszcza, ubezpieczony na rs. 600 i ruchomości służby na rs. 50. Pożar powstał od suszenia lnu w piecu i nagromadzenia sadzy w kominie.

= Dnia 20 paździer. r. b., wskutku niespodzianego wezbrania rzeki Bzury, tama przy cukrowni we wsi Jarzmieron powiecie Łęczyckim, została zerwaną co spowodowało brak wody i wstrzymanie robót w cukrowni, przez co właścicielka p. Werner poniosła straty do 4,000 rsr., w dniu zaś 18 tegoż miesiąca tama zupełnie zreparowaną została i cukrownia nadal funkcjonuje.

= W nocy z 22 na 23 października, na folwarku Jemieliste w powiecie Ostrołęckim z niewiadomej przyczyny powstał pożar, skutkiem którego spaliła się owczarnia, i będące w tejże 300 sztuk. Strata wynosi około 2,000 rubli.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od El: O. rs. 1 dla studenta Uniwersytetu C. K.

— Onegdaj znajdowało się na widowisku osób: W teatrze wielkim 713; w teatrze Rappo na Panoramie 60; na przedstawieniu kobiety bez rąk p. Ebbinhausen bez rąk 185.

— W dniu onegdaj. pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—, kobiet –, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 2, kobiet 4, dzieci 10; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn 2, kobiet 2, dzieci—, na cmen. starozakonnych męż. 1, kobiet 2, dzieci—.

— Tegoż dnia przyjechało do Warszawy osób 212, wyjechało zaś 178 osób. (G. Polic.)

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Pragskim, Stanisław Sładziński, cieśla, pracując przy budowie łaźni żydowskiej, spadł z dachu na leżące na dole drzewo, i mocno potłukł się.—Po udzieleniu mu natychmiast pomocy lekarskiej, odesłano, go do szpitala Pragskiego i o wypadku tym ze strony Policji zarządzono dochodzenie. (C. P.)

= „Rygska Gazeta" donosi o dokonanej w dniu 1 października bardzo ciekawej próbie, z parowozem ulicznym, który z przyczepionemi doń dwiema armatami, był puszczony po szosie mitawskiej. Waga dział wymagała $^{5}/_{12}$ parowej siły maszyny, która przewiozła działa bez trudności z szybkością 6—7 wiorst na godzinę, spotkawszy na drodze niewielką górę. Koleje od parowozu, na szosie, pokrytej błotem, mniejsze pozostawiały ślady, niż koleje od dział. Zwroty były szybkie i dokładne. Przy spotkaniu powozu, którego konie się zlękły, maszyna zatrzymała się w jednej chwili. Przy powrocie nazad probowano, czyby parowóz nie dał się zastosować do celów wojennych; dla tego skierowano go w bok szosy, przez dwa rowy dosyć głębokie. Maszyna zagrzęzła, gdyż kocioł jest zbyt nizko osadzony, po wyjęciu jednak z ziemi, parowóz poszedł dalej z działami; potem puszczono maszynę na most, który się pod ciężarem załamał. Parowóz z towarami robi 10 wiorst na godzinę; z wagonami passażerskimi 16 wiorst i zabiera węgla na dwie godziny; może ciągnąć od 2—3 wagonów, wagi 400 pudów każdy. Jak powiadają parowóz ten będzie stale kursował pomiędzy Mitawą i Szawlami.

= „Mosk. Wied." zapewniają, że w ministerjum spraw wewnętrznych pracują nad projektem nowego podziału północno-zachodniego kraju. Powiadają, że zamierzono utworzyć nową gubernję Pińską, że do gub. Kowieńskiej będą wcielone niektóre powiaty należące obecnie do Królestwa Polskiego, powiaty zaś Nowo-aleksandrowski i Wiłkomierski, przyłączą się do gub. Wileńskiej. Powiaty inflantskie, obecnie wchodzące w skład gub. Witebskiej, przyłączone być mają do gub. Pskowskiej.

Z pod Pułtuska w Październiku 1871-go roku. — Było to—już temu ćwierć wieku,—dziesięć szarmanckich dorożek warszawskich, wiozło gwarne koło tak zwanych *prawdziwych* przyjaciół z Warszawy odprowadzających do Jabłonny, sumiastego hreczkosieja z córką i dwoma synami udających się bitym kowieńskim traktem w dalekie gdzieś strony.

Wypoczynek i pożegnania trwały aż do wieczora. Owczasowy oberżysta francuz rodowity, zaopatrzył swój zakład gastronomiczny w tyle delikatesów i wybornych win a nawet i muzykę, że ktoby z pierwszy raz jadących do Warszawy osób nie wiedział, że to jest ostatnia stacja, jużby był pewien że jest w pobliżkości wielkiego i ruchliwego miasta—tyle tu było zwyczajów, gwarnego wystawnego życia, tyle hojności bez uwagi na jutro, tyle wykrzykników przypominających: „Marysię i srebrną salę, a przy tem wyborne flaki."

Owóż cywilizacja zniosła ten zwyczaj, kolej żelazna poskromiła wybryki długiego pożegnania na świeżem powietrzu. Dziś w oberży Jabłonny innego przypomnienia Warszawy nieznajdziesz jak serdelki z ulicy Elektoralnej lub pieczywo z Mazowieckiej—a w rezultacie ceny wyższe od miejskich. Pełniący obowiązki dawnego francuza mści się wyraźnie na gościach za protegowanie kolei...

Ale nie tak łatwo jak się komu zdaje dostać się bez awantury do następnej stacji pocztowej Serock, jakkolwiek protegowanym jesteś przez kurjerkę i konie pocztowe. Ze sto fur i bryk stało już nad przewozem w Zegrzu, urządzonym obok dzisiejszego mostu rozbitego w lutym r. h. przez wiosenne wylewy i kry. Zjazdy i wdzieranie się na pomost mający przewieść nas na drugą stronę szerokiej w tem miejscu rzeki, tak są fatalne i tak rozmiażdżone, iż tu właśnie można studjować ile biczów potrzeba na jednego konia aby wyciągnął obładowaną brykę frachtową z pomostu, lub ile siły wstrzemięźliwości, aby wtaczając się na przewóz wstrzymać pęd ciężaru lecącego do rzeki.

Trudno w istocie coś gorszego wymyślić jak ten przewóz. Po czterech przewoźników na jednym pomoście odpychających długiemi żerdziami kryppę ażeby nieuderzyła o zrujnowane słupy, podtrzymujące most, a potem chwytając się za linę byle jak uczepioną, lub na słabych sznurach wiszącą iżby przepchnąć na drugą stronę pocztową karetę i z dziesięć jakich wozów po za nią umieszczonych na łodzi; jest to praca Syzyfa, przykra nawet dla tych co na nią patrzą próżniaczemi oczyma!

Jaka szkoda że przy podobnej operacji zmuszania biednych zwierząt do wyciągania nad siły, nie było obecnego którego z członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

I ta niedogodność przewozu wszelako zniknie wkrótce, bo najdalej za lat trzy, jak nas zapewniano, ma być wystawionym most wielki i nowy i trwały a w dowód czego że tak będzie, jak mówią, sprzedano już dzisiejszy most więcej dającemu jako drzewo na opał...

W ciągu półtory godziny przebrnąwszy jednak i tę przeszkodę bez szwanku na trakcie bitym pierwszego rzędu, odpoczęliśmy w Serocku, w dobrze ogrzanej i zaopatrzonej w wyborną pieczeń oberży, utrzymywanej przez znakomitego niegdyś majstra krawieckiego z Warszawy, zajmującego się obecnie spostrzeżeniami nad zmianą mód, kroju i losów!..

Minęliśmy altanę wystawioną na territorjum dóbr Strzyżew z powiewającą od czasu do czasu na niej chorągiewką jako znak że pana nie masz w domu?

Ale oto i Pułtusk z cukiernią, zajazdem, szynkiem i rynkiem wszelkich okolicznych interessów, zwykła stacja wypoczynku a raczej umęczenia wszystkich udających się w dalszą podróż. Trzy izby zakopcone tytuniowym dymem którym jedynie ludzie przez nałóg oddychać mogą, bo wszelkie inne stworzenie z pewnością skończyłoby na astmę, kilka wysiedzonych aż do spodniej ramy kanap,—nieodzowny bilard—i nieodzowniejsze jeszcze żydki wpatrujące się w przejeżdżających, ażali jakieś zlecenie mymknie się im z ust. Zwykły to obrazek naszych małych miast i mniejszych jeszcze potrzeb społecznych.

Wydostać się z tąd do drugiej części powiatu, jeszcze o tak późnej godzinie, łatwiejszą jednak jest rzeczą jak pozostać w miejscu bez noclegu. Ruszamy więc z przedmieścia boczną uliczką i trafiamy znowu na przewóz. Silna mgła wieczorna, zamróz, pokrywa daleką przestrzeń biela i błota, przez które przepływa tu kapryśna Narew. Na chybił trafił dostajemy się jednak na drugą stronę mimo złorzeczeń przewoźników iż ze snu ich obudzono....

Pułtusk nieposiada stałej komunikacji z swoją drugą częścią powiatu! Są nawet wiosenne i jesienne miesiące w których przedostanie się za koniecznym interesem jest niemożliwe. Przewóz pod samym miastem jest własnością dóbr Kluszewa, a miasto przez tyle lat istnienia nigdy nie zdobyło się na to, iżby albo prawo przewozu nabyć, albo na rzecz ogółu uprosić wywłaszczenie i pobudować w tem miejscu stały most chociażby z poborem od przejeżdżających, celem umorzenia kapitału nakładowego.

Przed 10 jeszcze laty o ile nam wiadomo, właściciel Kluszewa deklarował własnym kosztem most rzeczony urządzić i groble do przejazdu zaprowadzić. A że dobrowolna deklaracja jak zwykle zależy od dobrej woli wykonania, miasto więc musi się zadawalniać niewygodnym przewozem i cierpieć nawet brak dowozu produktów z tamtej strony. Widoczny tu brak energji i zaufanie.

W Pułtusku jednak zanotowaliśmy pouczający fakt iż w sklepie p. Rafalskiego prenumerują gazety na spółkę, okoliczni włościanie. Jest to dowód, że poczucie oświaty które zwykle idzie z własnością, czyni między niemi postępy.

Późno w noc stanęliśmy przecież u kresu — w jednym z tych niespodziewanych zakątków, do których przeniesiono dawną gościnność z dzisiejszym konfortem, jakby dla wynagrodzenia trudów ponoszonych aż z dwóch przewozów na siedmiomilowej przestrzeni. Urodzaje tu jak wszędzie nieodpowiedziały oczekiwaniom, a kartofle zupełnie chybiły. Czwarte ziarno tego nieodzownego produktu nie wszędzie zebrano. To też jeszcze na miejscu dochodzi do 2 rs. za korzec i okowita podniosła się do kop. 80 za garniec. Za parę to jest korzec żyta, pszenicy, już dziś ofiarują rs. 12. Zasiewy oziminy powschodziły nieźle, w wielu jednak miejscach orka jesienna jeszcze nieukończona, a tu mrozy ranne zwane przymrozkami, czynią niebezpiecznem dalsze rzucanie ziarna. Okolica zanarwiańska w tej stronie powiatu, nie posiada żadnych zakładów gospodarsko-przemysłowych—żyje jedynie z ziarna.

Opał tu tani, robotnik nie drogi, lud usłużny i do pracy chętny. Zorza oszczędności powoli ale widocznie wschodzi po nad strzechami wieśniaków i dworkami większych właścicieli. Brak kredytu krótko terminowego czuć się tu daje jak wszędzie — ale od poczucia tej potrzeby do wytworzenia jakiejś miejscowej instytucji, jeszcze bardzo daleko.., Długi czas potrzebu będzie jeszcze zastosowywać tu przysłowie: „sam pan i sam sługa." *Pruchno.*

┼ W dniu 16 Listopada, to jest we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Heleny z Witosławskich **Dębowskiej**, odbrawiać się będzie wotywa żałobna o godzinie 11-tej z rana, w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem przedmieściu, na którą Krewnych, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie się zaprasza. —9969—

┼ W dniu 16 b. m. t. j. w następny czwartek o godzinie 9-ej rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie Wotywa za duszę ś. p. Henryka **Błeszyńskiego**, a to z legatu przez niegdyś Karolinę z Wolhübnerów Błeszyńską uczynionego, o czem Nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —9932—

┼ W piątek, dnia 17 b. m., jako w drugą rocznicę skonu ś. p. Aleksandra **Moldaura**, Sędziego Pokoju, ma się odbyć w kościele na Powązkach o godzinie 11tej z rana, Nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi przeniesienie zwłok ś. p. Aleksandra, i ś. p. Marji ze Zbro-

jewskich **Kolitowskiej**, do grobu familijnego, na który to obrzęd pozostała wdowa wraz z rodziną, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —9968—

+ Za duszę ś. p. Grzegorza **Siewicza**, odbędzie się Nabożeństwo w kościele S go Aleksandra dnia 17 listopada o godzinie 8½, w piątek. —9938—

+ Dnia 14-go b. m. po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności we wsi Cholewy pod Błoniem w domu siostry swojej, w 19-ym roku życia Kazimiera **Brzozowska**, córka ś. p. Seweryna i Kazimiery z Słupeckich małżonków Brzozowskich. Eksportacja zwłok jej do kościoła parafjalnego w Pawłowicach, nastąpi dnia 16-go b. m., zaś pogrzeb na miejscowym cmentarzu odbędzie się 17-go b. m. —9972—

+ W tych dniach zakończył życie: Leon **Wilkoszewski**, sekwestrator powiatu Andrzejowskiego w gubernji Kieleckiej.

+ Po krótkich cierpieniach w dniu 4-tym b. m. zgasła niespodzianie i przedwcześnie w Siedlcach ś. p. Petronella z Kluczyńskich 1-go ślubu **Więckowska**, 2-go **Sengtellerowa**, wieku lat 52. Zmarła, była prawdziwym niec można typem niewiast: cicha, łagodna, skromna i bogobojna; małżonka najzacniejsza, matka dla swych synów najczulsza, dla bliźnich pozostających w ubóstwie miłosierna, i dobrze czyniąca tym, którzy się do jej serca i opieki garnęli. Słowem, była ona uosobieniem tych wszystkich przymiotów, które składają się na utworzenie wzoru chrześciańskiej matki. To też, ci którzy znali bliżej ś. p. Petronellę pragnąc uwydatnić, ostatni choć zbyt słaby hołd wdzięcznej posługi, ponieśli na swych barkach trumnę zmarłej do kościoła parafialnego, a dnia następnego t. j. 7-go z rana na cmentarz miejscowy, gdzie w grobie familijnym te drogie szczątki na wieczny spoczynek złożone zostały. Pokój w Niebiosach duchowi tkliwej niewiasty, a cnotom jej godna naśladowania pamięć wywołują ze zbolałych serc naszych te ostatnie pożegnalne wyrazy.

X. X. —9958—

+ *(Art. nad.)*. W dniu 8 b. m. w mieście Łowiczu po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności ś. p. Marja **Koniecka**, córka b. urzędnika Akcyzy. Boleśnie patrzeć na na przedwczesny zgon młodego Anielka, w którym całą przyszłość nad kolebką układała matka, dziś śmierć nieubłagana zabierając ją, zabrała wszystkie nadzieje. — ***

Przegląd Polityczny.

Francja nie prędko jeszcze uwolni się od bonapartyzmu. Stanowczy dopiero charakter nadany państwu, może zapobiedz szerzeniu się intrygi, żadnego z dążeniami publicznemi, opartemi na rozumie lub uczuciu dobra powszechnego, związku nie mającej. Po upadku legendy napoleońskiej, intryga ta wprawdzie nigdy już nic dodatniego z siebie nie wyda; może tylko psuć, wstrzymywać roboty innych, ale sama własnej budowy choćby tylko na chwilę nie wzniesie. Tem przykrzejszą, dolegliwszą jest dla Francji ta ustawiczna rozprężliwość, w jakiej się działanie bonapartyzmu objawia. Nic dziwnego, że opinja niecierpliwi się, że sam rząd nawet, rząd tak umiarkowanego człowieka jak p. Thiers, nieraz bliskim bywa postanowień jawnie już przeciwko agitacji bonapartystowskiej skierowanych.

To nam tłomaczy ciągle podnoszące się posłuchy o dekretach proskrypcyjnych, o środkach przeciwko prassie, o wznowieniu dochodzenia sądowego z powodu 2 grudnia, o sądzie na ministrów 2 stycznia i 9 sierpnia 1870 r. Gdyby nie broń, jaką walczy agitacja bonapartystowska, — bronią jej jest fałszywe przedstawianie rzeczy i obłudny żal nad nieszczęściami Francji— możeby nikt o repressji nie pomyślał, ale kłamstwo wywołuje reakcję i konsekwentnie prowadzi do żądania sprawiedliwości. Resztki ludzi zaprzedanych tradycjom nowo-napoleońskim w prassie i opinji publicznej—w braku prawdziwych dowodów niewinności, muszą przeistaczać fakta, fałsz podawać za prawdę, zmyślać rzeczy nigdy niebyłe.

Opinja kraju, znającego już dobrze początek swych nieszczęść, wybucha gniewem za każdym takim ciosem wymierzonym przez koterję Rouhera i Contego. Obecnie w dziennikarstwie francuzkiem toczy się żywy spór o fakta zarzucane rządowi obrony narodowej. Zaułkowy jakiś dziennik „Echo sparnacien" wytworzył cudowne podanie, że d. 4 listopada p. Bismarck gotów był poprzestać na Alzacji i 2 miljardach, ale rząd obrony narod. propozycję w tym duchu odrzucił. Podanie to przyjęto się zaraz w całej prassie bonapartystowskiej, niejaki p. Mathieu, arkadyjczyk, w liście do „Constitutionnela" zaręczył, że sam p. Thiers na obiedzie u ks. Dupanloup potwierdził fakt odrzuconych propozycji.

Szanowny p. Mathieu wybawiłby wszystkich z wielkiego kłopotu, gdyby się powołał na świadectwo samego p. Thiersa, który jako autor słów mu przypisywanych, najlepiej mógłby wyznać co powiedział a czego nie mówił. P. Mathieu starannie jednak tego unika. Nawet do biskupa orleańskiego, gospodarza obiadu, odwołać się nie śmie. Tymczasem „Moniteur universel" zostający w blizkich stosunkach z gabinetem p. Thiersa, ogłasza artykuł, w którym znajduje się zaprzeczenie całego cudownego podania. W naradach listopadowych, prowadzonych przez p. Thiersa w skutek braku upoważnienia w sposób czysto teoretyczny, mowa była o Alzacji i 4 miljardach — a dalej o utworzeniu oddzielnej prowincji z depart. Mozelli.

Sam „Moniteur" dodaje, że propozycja ta była zbyt ogółową, mglistą, pozbawioną praktycznej wagi, aby ją za streszczenie zamiarów p. Bismarka uważać było można. Przeciwnie, od samego początku w polityce cesarza i kanclerza niemieckiego przebijała się żądza opanowania Alzacji i Lotaryngji. Jeszcze przed układami w Ferrières mówiono o zdobyciu silnej granicy z fortec francuzkich, o koniecznem posiadaniu Metz. Nazajutrz po wzięciu tej warowni „Staatsanzeiger" nazwał ją poczciwą fortecą niemiecką (gute deutsche Festung). I po tem wszystkiem p. Bismarck miałby poprzestawać na Alzacji i dwóch miljardach!

Legenda sama się odpiera wewnętrznem swem nieprawdopodobieństwem. „Moniteur" przyznaje, że pokój najłagodniejszy można było jeszcze zawrzeć po powtórnem zdobyciu Orleanu. Jeśli go wtedy nie zawarto—może to być winą generała Trochu, Gambetty, wszystkich ludzi, stojących podówczas u steru rządów, ale i ta wina mogłaby być uznaną wtedy tylko gdyby ludzie byli martwemi cyframi, polityka matematyką, a przewidywanie przyszłości prostym tylko rachunkiem prawdopodobieństwa. Nowe odkrycie bonapartystowskie, jest tylko środkiem wcale nie zacniejszym i prawdziwszym od innych, poprzednio już użytych.

Nowe urządzenie armji francuzkiej według podawanych teraz wskazówek, niedość autentycznych, będzie wznowieniem dawnej organizacji Niela. Ma to być system linji i długoletnich rezerw. Służba w szeregach będzie 8-letnia, w pierwszej rezerwie wyniesie lat 4, w drugiej 8. Powołanie nie będzie powszechnem, wykup tylko ustanie; ale kontyngens roczny z góry stale oznaczony będzie na 90,000. Da to przez lat 8 po odtrąceniu ubytków 700,000 wojska. Stosownie do nowej ustawy o zaciągu wojskowym zmienione ma być prawo wyborcze. Ponieważ żołnierz nie ma posiadać prawa głosowania, przeto do 25, a jakby właściwiej oznaczyć należało do 28 roku życia, i obywatele także byliby bez tego prawa. Wypadałoby jednak nie mieszać tego szczegółu z poprzedniemi i odnieść go tylko do służby powszechnej, systematu pruskiego, nie do systematu Niela.

Rząd p. Thiersa patrząc na doświadczenia 1851 r., nierad jest zmieniać ustawy wyborczej i ścieśniać uprawnień do głosowania. Owszem głosowanie to będzie utrzymane nadal w bezwarunkowym swym charakterze. Wszelki, nawet intellektualny, census pozostawiony będzie na uboczu. Co najwięcej, jeśli służba powszechna w wojsku wprowadzoną zostanie, w ślad za nią może pójść podniesienie najniższej granicy wieku uzdalniającego do głosowania.

Pomimo niejednokrotnego już zaprzeczenia, jakie pośrednio nawet wypowiedział p. Perier — pogłoska o konstytucyjnych zamiarach rządu nie ustaje. Dziś zjawia się znowu wieść, że zaraz po ferjach w grudniu p. Thiers wniesie na Zgr. Narod. jakiś projekt utrwalający we Francji rzeczpospolitą.

Wątpiemy, aby p. Thiers istotnie myśl podobną żywił. Nie leży ona w polityce tego męża stanu. Nacisk przypisywany p. Périer (mimo jego orleanizmu) nie mógłby także zmienić tego, co jest w p. Thiersie więcej niż wyrozumowane opinje bo wrodzonym jeśli tak powiedzieć można, temperamentem politycznym. Zresztą czy potrzeba nowych zupełnie praw do utrzymania tego co istnieje? Wystarczą tu przepisy zabezpieczające i ważniejsza od nich wola naczelnika władzy wykonawczej. Czy zresztą do istnienia swego potrzebować może prawa to co już dawno istnieje jako fakt?

„Ind. belge" opierając się na zaręczeniu swego korrespondenta paryzkiego, podaje jako pewne, następujące nominacje w służbie dyplomatycznej Francji: Ferry pójdzie do Waszyngtonu, Picard do Brukselli, a Goulard do Florencji.

Wersja podana przez pana Favra o sprawozdaniu p. d'Harcourta z wizyty w Watykanie, żywo ciągle zajmuje prasę francuzką i **włoską**. Z Rzymu donoszą, że hr. Harcourt przybył właśnie do wiecznego miasta i przyjęty był przez papieża, a telegram jednego z francuzkich dzienników nazywa to posłuchanie, długiem" i „serdecznem" Gazeta „Italia nuova" utrzymuje, że pan Favre przytoczył autentyczny tekst depeszy hr. d'Harcourt, ministerjalna zaś „Opinione", wyraża zdanie, że wszelkie zaprzeczenie jest niepotrzebnem, ponieważ publikacja ta ujawnia jedynie wewnętrzne przekonanie papieża. Dziennik klerykalny „Voce della Verità" przeczy temu.

Rada Związkowa **szwajcarska**, która natychmiast po otwarciu przystąpiła do obrad nad reformą konstytucyjną, przyjęła jak o tem donosi telegram z Bernu, wnioski dążące do centralizacji w systemacie wojskowym. Wojskowość w Szwajcarji będzie tym sposobem usunięta z pod wpływu pojedynczych kantonów, przynajmniej w głównych punktach, i prowadzona będzie jako sprawa należąca do Związku. W radzie stanowej deputowany Keller z Aargau wyraził nadzieję, „że lud szwajcarski przy nawyknieniu i miłości do pracy potrafi uniknąć niebezpieczeństw kwestji socjalnej, któremi zagraniczni rewolucjoniści zagrażają jego spokojności."

„Le Nord" pisząc o walce stronnictw w **Hiszpanji** w ten sposób kreśli wzajemny ich do siebie stosunek: „Z Madrytu donoszą o nieudaniu się kompromisu a raczej porozumienia, które starano się przeprowadzić między zorillistami i sagastistami: bo partje walczące o władzę na półwyspie, noszą nazwiska swych przywódców, co bynajmniej nie jest wskazówką postępu w obyczajach politycznych. Stronnictwo progresistów pozostanie więc i nadal rozdzielonem na dwa obozy, prowadzące z sobą wojnę i to wojnę osobistości, bo—okoliczność nader charakterystyczna,—podstawowa różność zasad nie istnieje między frakcją Sagasty i frakcją Zorilli. Najwybitniejszym punktem spornym jest praktyczne pojmowanie pierwszego paragrafu konstytucji z 1869 r. Paragraf ten traktuje o prawach indywiduów. Według pana Zorilli, prawa indywiduów uświęcone paktem zasadniczym, nie mogą być w żadnym wypadku przedmiotem jakiego bądź ograniczenia prawnego. Przeciwnie, według zdania pana Sagasty, są okoliczności jak naprzykład te które wywołały istnienie stowarzyszenia „Internationale" pociągające za sobą czasowe ograniczenie praw indywiduów. Na wszystkich innych punktach zgoda najzupełniejsza panuje między dwiema frakcjami, do tego stopnia, że gabinet Malcampo, który jak wiadomo jest tylko firmą pana Sagasty, mógł stając u steru rządu przyjąć po prostu program upadłego ministerjum nie wyłączając nawet poprzedniego budżetu. Na tę właśnie tożsamość budżetu wiele liczy stronnictwo Sagasty obiecując sobie zyskać na czasie i zatrzymać władzę aż do końca perjodu prawodawczego.

Spodziewa się ono, że większość Kortezów, gdyby nawet była mu nieprzyjazną, podtrzyma program budżetowy i że tym sposobem gabinet obecny wpośród rozpraw trwających kilka tygodni dopłynie bez przeszkody do chwili wyborów ogólnych, które dokonały by się pod jego wpływem. Taktyka to zręczna i powiedzie się zapewne, ale wszystko to są tylko manewra polityczne, kiedy tymczasem środki wysokiej doniosłości politycznej i moralnej wymagają w Hiszpanji zgody i jedności wszystkich stronnictw i wszystkich sił. Taka tylko harmonja może utrwalić ustrój polityczny i społeczny i przywrócić równowagę finansową; tym tylko sposobrm Hiszpanja oddali od siebie niebezpieczeństwo pozostania w tyle po za innemi ludami, jakto już miało miejsce co do kwestji oswobodzenia niewolników, w której dała się wyprzedzić przez Brazylję. W krótce dzięki rozumowi i ludzkości sumiennego rządu, plama niewolnictwa zniknie z kontynentu amerykańskiego i pozostanie tylko na wyspie Kubie,—osadzie hiszpańskiej."

Stronnicy p. Zorilli zamierzają przedstawić w przyszły wtorek w Izbie madryckiej wniosek nagany dla ministerjum spodziewając się tym sposobem skrzyżować taktykę p. Sagasty o której wyżej była mowa. Ale znaczna większość jaką rząd pozyskał w sprawie stowarzyszenia „Internationale" pozwala przewidywać niepowodzenie tej kampanji p. Zorilli przeciwko ministerjum Malcampo.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Rzym 11-go. — Poseł francuzki przy Papieżu, hr. Harcourt był dziś na posłuchaniu w Watykanie. Odwiedziny jego trwały długo.

Wiedeń 13 go.— Dzisiejsza „Presse" dowiaduje się że dotychczasowy referent spraw wschodnich w ministerium zagranicznem, radca dworu Depont zostanie szefem gabinetu cesarskiego.

Wieden 13-go.— Andrassy przybył tu popołudniu i przyjmowany był przez cesarza. Wszystkie pogłoski o zmianach w gabinecie cesarskim bezzasadne.

Wiedeń 13-go. — „Tages-presse" rozpuszcza wieść, że nowe powołanie Beusta z powierzeniem mu formacji gabinetu cislitawskiego, jest rzeczą wcale możliwą. Dzienniki wskazują radcę Deponta na następcę szefa gabinetu, Brauna.

Praga 11-go. — Dziennik „Poseł z Pragi" skonfiskowany za obrazę wyrządzoną hr. Beustowi.

Paryż 13-go. — „France" donosi pod zastrzeżeniem że Papież zanotyfikował Wersalowi zamiar rezydowania we Francji. Thiers stara się odwiedzić Papieża od tego postanowienia, ale ewentualnie oddał mu do rozporządzenia zamek Pau. (Wiadomość podana już przez tutejszą agencję R. Okręta).

Paryż 13-go. — „Journal Officiel" ogłasza nomina

cję prefektów w Marsylji i Tuluzie. W pierwszem z tych miast Keratry, w drugiem Ferry.

Paryż 12-go. — Komitet zarządzający Bankiem francuzkim zebrał się dziś u Thiersa. Zapewniają że Bank ma teraz już na 2,335 miljonów papierów w obiegu.

Wiedeń, 13go.— Wczoraj hrabia Beust żegnał się z urzędnikami ministerjum spraw zagranicznych.— Naczelnik sekcji Hoffmann dziękował imieniem urzędników za długoletnie zwierzchnictwo; Beust będzie dla nich niezapomnianym. Orczy wyraził wdzięczność za przyjazne usposobienia dla Węgrów.

Beust był głęboko wzruszony i w podziękowaniu swem oświadczył, że ma silną, niezachwianą wiarę w przyszłość tego państwa (Austrji) i zaufanie do doświadczonej ręki, która teraz sterować niem będzie. Co do niego samego, to łaska i przywiązanie monarchy, ufność reprezentatów i odgłosy potężnej sympatji współobywateli dodają mu nowej odwagi.

Peszt 13-go. — Lonyay powróci tu dopiero we środę; prawdopodobnie przyjedzie z nim i Andrassy.

Lwów 12-go.—Namiestnik hr. Gołuchowski powołany do Wiednia.

Peszt 12-go.—Hr. Andrassy jutro przedstawi cesarzowi dymissję gabinetu węgierskiego. Hr. Lonyay odbuduje go zaraz w dzisiejszym składzie pod swoją prezydencją. Ministrem skarbu całej monarchji ma zostać Holzgethan.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa 15-go Listopada godz. 10 m. 45. rano.

Wiedeń 14-go.— Dziś przed południem, Andrassy jako minister domu cesarskiego i spraw zagranicznych, a następnie hr. Lonyay jako prezes ministrów węgierskich, złożyli przysięgę cesarzowi.

RELIKWIE NOTRE-DAME.

Przy restauracji kościoła Nôtre-Dame w Paryżu, zniszczonego, jak wiadomo, bombami wojny domowej, odszukano relikwie będące prawdziwemi skarbami, a które miano już za zaginione.

Relikwie te składają się:

Z korony cierniowej Chrystusa.

Z wielu części prawdziwego krzyża.

I z kawałków gwoździ, któremi przybito do krzyża ciało Zbawiciela.

Co do krzyża, z którego pochodzą znajdujące się w Nôtre-Dame części,—wielkie zachodziły spory.

Miał on być zachowanym w ziemi obok grobu Chrystusa Pana.

Na miejscu tem wzniesiono świątynię Wenery.

Święta Helena, matka Konstantyna Wielkiego, w 79 roku życia, a 326 ery chrześciańskiej, odnalazła szczątki krzyża i kazała zburzyć świątynię.

Pod fundamentami pogańskiego przybytku, odszukano trzy krzyże, Chrystusa i dwóch łotrów. Zachodziło więc pytanie, na którym z nich umarł Zbawiciel.

Święty Makary, ówczesny biskup Jerozolimski, potrafił rozstrzygnąć kwestją.

Kobiecie chorej niebezpiecznie, pozwolono dotknąć się trzech kawałków krzyża. Dwa razy dotknęła się bezskutecznie, mówi Limogenes, ale za trzecim wstała całkowicie uzdrowiona.

Od tej chwili tożsamość prawdziwego krzyża została stwierdzoną.

SZARADA.

Druga litera;
Pierwszy zwrotny zabiera
Wszystkie nasze nadzieje;
Cała mile nam służy
Do przyjemnej podróży,
Choć się z nami wciąż chwieje.
(Znaczenie zeszłego zadania: *Senes*).

— Oszczędzać głównie czas i pracę, stało się najważniejszem zadaniem bieżącego stulecia. W szeregu licznych w tej mierze wynalazków i odkryć, machin i przyrządów, zajmują niezaprzeczenie jedno z najznakomitszych miejsc maszyny do szycia, udoskonalające i skracające tak mozolną robotę, jaką przedstawia zwykłe użycie igły. Użyteczność maszyn do szycia znalazła już dawno wdzięczne dla wynalazców uznanie na obu półglobach, a rozpowszechnienie ich, po fabrykach, warsztatach, w domach prywatnych i zaciszach najskromniejszych pracownic, z każdym dniem wzrasta.

Różnej są już konstrukcji maszyny do szycia z i różnych one fabryk pochodzą; w czasach atoli ostatnich wielkiego dostąpiła uznania i zaszczytnych nagród na wystawach przemysłowych, maszyna ręczna zwana familijną „The Litlle Wanzer" z fabryki w Hamiltonie w północnej Ameryce, R. M. Wanzer et comp. Pomiędzy wielu jej zaletami przy szyciu płótna, muślinów, materji jedwabnych i sukna, przy pikowaniu, obrębianiu, podwrębianiu, naszywaniu tasiemek, marszczeniu, wszywaniu sznurków i wstawek, tę ma jeszcze zaletę, że przy uproszczonym składzie swoim obeznanie się z jej funkcjonowaniem jest nader łatwe, a całe na niej działanie odbywa się ręcznie, zupełnie tak samo jak za pomocą pedałów, dłuższe używanie których pod względem hygienicznym szkodliwe wywiera następstwa, mimo to wszakże w każdej chwili przyrząd pedałowy przy maszynie tej, niezależnie od kółka obrotowego w ruch wprowadzony być może.

Na okoliczności te zwrócił swą uwagę kupiec tutejszy p. Leopold Knoll, reprezentujący, jak wiadomo w magazynie swoim przy ulicy Czystej Nr. 6, świetny stan rozwoju fabrycznego, w znanym od lat 43 zakładzie p. Karola Mintera; pragnąc zaś maszyny pomienione rozpowszechnić w kraju naszym, jak na to rzetelnie zasługują, przyjął na siebie i obwarował układem wyłączną agenturę maszyn do szycia, R. M. Wanzer et comp. w Hamiltonie, na królestwo Polskie.

Otwierając skład maszyn tych obok swego składu wyrobów Minterowskich przy ulicy Czystej, p. Knoll początek swej działalności w tym nowym kierunku handlowym pięknym czynem zaznaczył, przedstawiwszy bowiem w tych dniach świeżo urządzony skład swój kilku przedstawicielom przemysłu i członkom różnych instytucji dobroczynnych, ofiarował po jednej z opisanych wyżej maszyn, dla sierotek dziewczynek, utrzymywanych przez tutejsze opiekuńcze zakłady, a mianowicie: przy gminie ewangelicko-augsburskiej, w ochronie Mikołajewskiej, w Towarzystwie Dobroczynności, tudzież dla sierot domu przytułku ubogich wyznania mojżeszowego, za rogatką Wolską.

TEATR WIELKI.
Dziś: Życie Paryzkie.
Jutro: Lucrezia Borgia.— Wesele w Ojcowie
TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: Serafina.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 14 Listopada 1871 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 12
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. $10\frac{1}{2}$
Austryjackie floreny w biletach k. 63

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	88	91	88	41
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	87	75	87	25
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	88	33	88	—
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	—	83	67
Listy Likwidacyjne rs. 100	74	26	73	93
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	33	--	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	92	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	91	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . . .	67	—	66	50
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	135	50
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . .	—	—	118	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	-	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	146	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	109	—	108	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $158\frac{8}{9}$
Od Likwidacyjnych kop. $182\frac{2}{9}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $198\frac{11}{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $61\frac{1}{9}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 20 rs. 108 k. 90
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $29\frac{1}{2}$ rs. 7 k. $27\frac{1}{2}$
Paryż: Weksel 3 d. za 300 fr. rs. 85 k. 65 rs. — k. —
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 92 k. 70 rs. — k. —

— **Ceny Targowe Warszawskie.**—Dnia 14 listopada płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 270 funtów rs: 6 k. 50 do rs. 7 kop. 45 — żyta wagi 232 do 240 od rs: 4 k. $72\frac{1}{2}$ do rs: 5 k. $32\frac{1}{2}$ — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: 4 kop. 20 do rs: 4 kop. 50 — owsa rs: 2 kop. 40 do rs. 2 k. 55 Groch polny rs: — kop — do rs: — kop. — — kartofle rs: 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 70 — siano pud kop - do 35 kop. 40 słoma kop. $17\frac{1}{2}$ do kop. 20

— **Okowitę** płacono:— dnia 14 listopada hurtową składnicą za garniec od kop. $182\frac{1}{2}$ do 183 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. — do kop. —.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 c.

W. Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr. 473*c* nowy 5).—Дозволено Цензурою.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 253.

Dnia 15 Listopada 1871 roku. *Środa.* *Dnia 3 (15) Listopada 1871 roku.*

Nowe wydanie Uwertur na forte-pian na 4 ręce.

Nakładem Księgarni i Składu Nut Muzycznych

Ferdynanda Hösick,

przy ulicy Senatorskiej Nr 496, wyszły następujące uwertury w układzie na 4 ręce:

Aubera, „Fra-Diavolo," kop. 52½.
— „Muette de Portici," kop. 75.
Herold, „Zampa" kop. 67½.
Mozart, „Don Juan," kop. 60.
Nicolai, „Lustige Weiber," kop. 15.
Rossini, „Barbiere des Sevilles," kop. 67½.
— „Guillame Tell." kop. 67½.
Suppe, „Dichter und Bauer," krp. 67½.
Weber, „Freyschütz, kop. 67½.

Wydanie to ozdobne i odznaczające się wybornym układem, tem więcej na ogólne upowszechnienie zasługuje, że z powodu **nadzwyczaj wyraźnego druku** nawet dla osób ze słabszym wzrokiem służyć może.

Jest do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Warszawie i na prowincji.

Zwraca się uwagę PP. Księgarzy z prowincji na wydanie to, nader dla nich korzystne. (3—6) — 9522 —

NIECNOTA,

POWIEŚĆ
przez
ZBIGNIEWA

Cena rub. sr. 1 kopiejek 20.

Dwadzieścia tysięcy mil

Podmorskiej żeglugi około świata,
przez
JULJUSZA VERNE'GO
2 tomy rs. 1 kop. 50.

Powyższe dzieła wydane w tych dniach nakładem Redakcji Gazety Polskiej, i powierzone na skład główny Księgarni Gebethnera i Wolffa, sprzedają się we wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincji.
(2—5) — 9277 —

OGŁOSZENIE.

Rząd Gubernjalny Radomski podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze posiedzeń Rządu Gubernjalnego 25 Listopada (7 Grudnia) 1871 roku o godzinie pierwszej z południa odbędzie się publiczna licytacja in minus za pośrednictwem deklaracji opieczętowanych z głośnym po rozpieczętowaniu tych deklaracji przetargiem pomiędzy konkurentami, którzy je złożyli, na dwuletnią, począwszy od 1 (13) Stycznia 1872 roku do tegoż dnia 1874 r., dostawę drew, świec, oleju lampowego i słomy dla wojsk, zarządu i zakładów wojskowych w Guberni Radomskiej, z nadmienieniem, że warunki tej licytacji mogą być oglądane w Oddziale Wojenno-Policyjnym Rządu Gubernjalnego i że ogłoszenie szczegółowe o tej licytacji znajduje się wydrukowane w Ruskim i Polskim Dziennikach Warszawskich, oraz w Radomskich Wiadomościach Gubernjalnych. (1—3) —9941—

OSTRZEŻENIE.

Ażeby nikt nie nabywał Kolonji we wsi Słominie w gminie Falenty położonej w powiecie Warszawskim, od Antoniego Chomontowskiego, ani też dawał na nią pożyczki, gdyż Właścicielem wspomnionej Kolonji jest Krysztof Klotz, nadmienia się przytem, iż proces na drodze Sądowej Cywilnej jako i Kryminalnej wytoczonym będzie i że Kolonja ta tylko tymczasowie oddaną została Antoniemu Chomontowskiemu przez podstęp.

Maksymiljan **Fedecki** Obrońca Sądowy w Warszawie Nr 523.
(1—1) —9921—

Wszyscy wierzyciele massy upadłości **Józefa Gerlach** fabrykanta wyrobów nożowniczych i drzewnych wzywają się niniejszem:

Ażeby w ciągu dni 40-tu stawili się osobiście, lub przez pełnomocników, przed Syndykami tymczasowymi tejże upadłości, a mianowicie w kancellarji jednego z nich, to jest: Kajetana Wałowskiego Patrona w Warszawie pod Nrem 586, przy ulicy Długiej utrzymywanej i oświadczyli im: z jakiego tytułu i co do jakiej summy są wierzycielami Józefa Gerlach, oraz aby oddali tymże Syndykom tytuły swych wierzytelności, lub złożyli takowe w kancellarji Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nrem 549 urzędującego, na ręce W-go Andrychewicza Podpisarza.—Warszawa dnia 28 Października (9 Listopada 1871 roku.

Syndycy tymczasowi massy upadłości Józefa Gerlach

Kajetan Wałowski, Patron.
Abraham **Winkelhaken.**
(1—1) —9945—



W dniu 18 (30) listopada 1871 r., o godzinie 10 tej z rana, sprzedaną zostanie w Trybunale Cywilnym w Warszawie

NIERUCHOMOŚĆ,

pod Nr 52 hypotecznym, a 36 policyjnym, w Warszawie, w rynku Starego Miasta położona, czyniąca dochodu rocznie rs. 1160 kop. 60 brutto. Wadium rs. 1000. Licytacja zacznie się od summy rs. 7,400, jako dwie trzecie części szacunku, za który w r. 1865 tęż Nieruchomość nabył dzisiejszy właściciel. Wiadomość o warunkach u podpisanego Obrońcy pod Nr 590 zamieszkałego.—Roman **Wierzchlejski** Mecenas. (1—2) —9900—

Obywatel Ziemski,

w ciągu dziesięciu lat urzędnik, biegły prawnik, dla własnych interessów mieszkający w Warszawie, pragnie przyjąć obowiązek **Rządcy domu** lub **kierunek interessów** na większą skalę. Interessowani zechcą zostawić swój adres w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod literami B. B.
(3—6) —9834—

Młody człowiek,

posiadający gruntownie języki: Russki, Polski i Francuzki, uzdolniony specjalnie w zawodzie inżynierskim i obeznany dokładnie z interessami bankierskiemi, któremi się zajmował przez lat 3, w jednym z pierwszych **domów bankierskich w Paryżu,** poszukuje odpowiedniego miejsca. Wiadomość w Zakładzie Fotograficznym W. Twardzickiego, przy ulicy Żabiej pod N-rem 4. (3—3)—9871—

Mappy Dóbr Ziemskich

dla Tow. Kred. Ziem., kopiuje Zakład Fotograficzny Fr. Kulewskiego, przy ulicy Podwal Nr 497a (nowy 3), z całą możliwą dokładnością po **cenach bardzo nizkich,** jak również przyjmuje zamówienia, na wszelkiego rodzaju i formatu fotografje zwyczajne i **kolorowane po cenach zniżonych,** zaręczając za sumienne i piękne wykończenie.—Tamże może znaleść miejsce **Uczeń.** **Fr. Kulewski Fotograf.**
(6—6) —9409—

PANNA

do szycia sukien damskich na maszynie, zupełnie uzdatniona, oraz **Panny** pięknie i wprawnie bieliznę na maszynach szyć umiejące, jakoteż **Panny** podręczne z krawieczyzną obeznane i do nauki, mogą znaleźć każdego czasu zajęcie w Pracowni Sukien Damskich i Bielizny, na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost Saskiego Placu, w domu Pana Beckera, mieszkania Nr 15.
(1—2) — 9948 —

Młody Człowiek

posiadający język rossyjski i obznajmiony z biurowością, poszukuje miejsca u którego z PP: Mecenasów, Patronów, Adwokatów, Obrońców, lub też w jakiemkolwiek Kantorze handlowym, za umiarkowane wynagrodzenie. Interessowani zechcą złożyć swoje adressy do Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod literami A. W. M. (3—3) —9605—

MODY FRANCUZKIE

Anieli Lossel, ulica Mazowiecka Nr 1347 (16), naprzeciwko kościoła Ewangelickiego w pałacu Krasińskich. Wielki dobór Paryzkich Kapeluszy do miasta i Teatrów, jakoteż ubrania i kwiaty na bale i wieczory. Ceny umiarkowane.—Potrzebne są tam również **Panny** uzdolnione do Mód i mówiące po francuzku. (4—6) —9759—

35% taniej

Nafty Amerykańskiej No 1.

Skład Lamp i Nafty, Ligroiny, oraz wszystkie Przybory do lampy, egzystujący od lat kilku przy ulicy Nowowiniarskiej, w domu P. Grützhändler, Nr 10 nowy, sprzedaje **NAFTĘ** po zniżonych cenach.

a) Nafta Amerykańska niezapalna, bez odoru, garniec czyli 7½ funt, po **66** kop.
b) Garniec stęplowany takiejże, po **57** kop.
c) Ligroiny garniec stęplowany, po **55** kop.
d) Ligroiny garniec czyli 6¾ funt, po **68** kop.

Szkła do lamp, t. j. **3'" 5'" 8'" 11'"** po **3½, 4½, 5½, 6½** kop.

O czem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność. **L. Rechthand.**
(4—6) —9779—

Suknia biała bengalowa, nowa, ubierana białym atłasem, z szarfą szeroką białą atłasową, jest do sprzedania za rs. 15. Ulica róg Nowolipek i Karmelickiej, dom Buduszyńskiego: Nr 2403/9, na dole w bramie na lewo. (1—1) — 9934 —

S. ISTRE

w swej

Pracowni Strojów i Sukien

damskich, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu przechodnim Roezlera, Nr 85, na 1-m piętrze, z sieni gdzie sklep W-go Krupeckiego, przysposobiła na jesienną porę: **Kapelusze, Kapturki, Czepeczki i Stroiki;** oraz przyjmuje do roboty **Suknie, Okrycia i Wierzchy** do futer, które wykonywa starannie. Cena umiarkowana. (3—3) —9795—

MAGAZYN OPTYCZNY

Henryka Völlnagel,

Nowy-Świat w domu Zarządu Wojennego, poleca: **Barometry, Termometry, Okulary, Perspektywy** teatralne i wszelkie narzędzia rysunkowe.

Grafjony i Cyrkle przyjmuje do ostrzenia i naprawy. (10—10) — 9339 —

MIĘSO

po cenach zniżonych,

w wyborowych gatunkach, w jatkach na **Nowym Targu,** przy rogu ulic Kruczej i Wspólnej.—Tamże w jatce Nr 1, odbywa się sprzedaż rabatowa dla Członków Stowarzyszenia **Merkurego.** (6—10) —9624—

Dominium Łomianki,

14 wiorst od Warszawy, ma na sprzedaż:

1. **Tryków,** (potomstwo po Trykach W-go Patki z Bożej Woli).
2. Stojące **Drzewo** budulcowe sosnowe różnego rozmiaru, pojedynczo i ogółem.
3. **Młockarnie** (4) konne dwie, jedną przenośną, drugą stałą. Młockarnie te dobre, sprzedają się z powodu sprowadzenia Młockarni parowej.

Tamże potrzebny jest do kupienia **Tartak** żelazny o 10—12 piłach do maszyny parowej.
(3—6) —9833—

NIEMKA

z dobrego domu, znająca gruntownie niemiecki język, z najlepszem świadectwem, życzy mieć miejsce do towarzystwa, albo do dzieci. Wiadomość na ulicy Widok, Nr 14, na dole.
(1—1) — 9937 —

Potrzebny jest bardzo zdolny

Introligator,

do zakładu litograficznego i fotograficznego Maksymiljana Fajansa, Krakowskie-Przedmieście, Nr 52 nowy. (1—3) — 9918 —

MAMKA

z dobrym i świeżym pokarmem, jest u akuszerki w domu pod 23 stary, nowy 13, przy ulicy S-to-Jańskiej na 2-giem piętrze w podwórzu. Przytem ma Pokoik dla osoby mającej odbyć słabość. (1—1) — 9945 —

Obstalunki

na Węgle i Drzewo

przyjmowane są we wszystkich

Składach Herbaty

LEONA KRUPECKIEGO
w Warszawie.
(1—3) — 9920 —

Przyjmują się **Panienki** do nauki szycia na maszynie i nauki kroju, podług metody francuzkiej, oraz przyjmuje się krawieczyzna, jako to: suknie, salopy z futrem, palta i wszelka bielizna, pikowanie, stembnowanie na łokcie, po bardzo taniej cenie. Tamże są potrzebne **Panny** podręczne i do nauki. Ulica Wspólna Nr 20, dom Gutowskiego, stróż wskaże.
(1—3) — 9963 —

Osoba młoda,

z wyższym ukszałceniem, znająca dokładnie kobiece gospodarstwo wiejskie, obznajmiona z zarządem domu, potrzebną jest **zaraz** lub od **Nowego Roku,** do domu Obywatelskiego na wieś, z pensją roczną Rs. 180. Nadto zastrzega się znajomość języka niemieckiego. Osoby uzdatnione w tym zawodzie, zgłosić się mogą każdodziennie od godziny 10-ej do 12-ej rano. Ulica Marszałkowska Nr 79 nowy, mieszkania 4. (1—2) —9924—

Ważna wiadomość!

kop. 17 funt cukru.

Z dniem 2 (14) Listopada r. b. w moim Handlu w Warszawie, przy ulicy Nowy-Świat Nr 39, ustanowiłem ceny, mianowicie: funt cukru rąbanego kop. 17; garniec nafty amerykańskiej dystylowanej kop. 75; drugi gatunek kop. 70 i na wszystkie inne towary ceny są stosunkowo zniżone.—**AleKsander Sielin.** (1—3) — 9926 —

Potrzebni są Tracze,

do obróbki drzewa budulcowego na bale i belki. Wiadomość w Rynku Starego-Miasta, Nr 17 nowy, u Właściciela domu.
(2—3)—9890—

Rządca Dóbr, kawaler,

opatrzony chlubnemi świadectwami, za prowadzenie kilkoletnie wzorowych gospodarstw w kraju i w Cesarstwie. posiadający język rosyjski, poszukuje miejsca. Interesanci raczą przesłać swój adres do Redakcji pod literami **A. M.** (1—3) —9946—

Sklepy Stowarzyszenia Spożywczego **„Merkur,"** kupują

PAPIER,

do obwijania po kop. 5 za funt.
(2—3) —9765—

Warsztat stolarski,

sam w sobie, obszerny o 14 oknach, w każdym czasie do wynajęcia za zniżoną cenę; tenże warsztat przydatny może być na różne składy z powodu bliskości kolei War. Wiedeńskiej, ulica Złota Nr 12 nowy.
(2—6) 9736 —

Do **Sklepu wiktuałów** ulica **Freta** Nr 30 nowy i **Krakowskie-Przedmieście** Nr 10 nowy, nadszedł transport

Wędlin Litewskich,

znanych z swej dobroci, które sprzedawane będą po cenach znacznie niższych do tąd tu praktykowanych, z czem się wymienione sklepy polecają Szanownej Publiczności.
(1—3) —9967—

Do sprzedania

Płaszcz podszyty elkami.

na duży wzrost. **Fortepian** Erarda koncertowy, mało używany; Zegar podróżny, Lampy, Dywan na cały pokój i pojedyncze meble. Ulica Wiejska Nr 5 nowy, mieszkania Nr 1.
(1—3) — 9944 —

Są do sprzedania

Szopy męzkie i Palto

watowe, w zupełnie dobrym stanie. Ulica Nowolipie, Nr nowy 23. mieszkania 4, na 1-em piętrze. (1—1) — 9931 —

Kareta poczwórna,

bardzo mało używana, przydatna do miasta i podróży, z kompletnemi a potrzebnemi do niej rekwizytami t. j. kuframi i innemi pakunkami zewnątrz i wewnątrz, odznaczająca się przyjemną oku elegancją, pozostawiona jest do sprzedaży w Zakładzie Powozów **P. Adama Augustynowicza,** egzystującym na rogu **ulicy Elektoralnej i Zimnej,** w domu pod **N-rem 793** (nowym 13) gdzie osoba życząca nabyć ten piękny i użyteczny powóz, za cenę nader umiarkowaną, zechce go obejrzeć, a o cenie poinformować się u samego P. Augustynowicza.
(2—3)—9867—

Z powodu wyjazdu są do sprzedania zaraz lub od Nowego Roku

dwa Magle wiedeńskie,

mało używane z mieszkaniem lub bez. Wiadomość przy ulicy Ogrodowej, Nr 841.
(1—1) — 9950 —

Wiadomość dla Lekarzy.

SYROP Dra FORGET.

Dostać można w Paryżu u Dra Chable, ulica Vivienne, 36; w Warszawie w Składzie Materjałów Aptecznych PP: Galle i Ludwika Spiessa. (3—24) —9525—



Do sprzedania **Garnitur Mebli** Mahoniowych, rypsem krytych, składający się: z Kanapy, 2-ch Foteli, 6-ciu Krzeseł, Stołu przed Kanapę, Stolika do kart; **dwa Łóżka, Szafa** rozbierana, **Lustro, Biórko, Sofka** do bielizny i t. p., oraz **Sztychy ładne, Landszafty i Dywan.** Ulica Marszałkowska Nr 8 nowy, pierwszy dom za ulicą Wilczą, wchodząc w sień pierwsze drzwi po lewej stronie. (3—3 —9721—

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA,



róg Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia, dom Bayera; Nr 412a
POLECA:

Maszyny Polack, Schmidt & Comp.

Cena od rs. 55.

zwane la Silencieuse, najpraktyczniejsze do szycia bielizny, damskiej krawieczczyzny, dla domowego użytku i magazynów mód, znane w kraju od lat siedmiu.

Maszyny Orth & Comp. w Lipsku.

Cena od 100 rs.

do szycia skóry dla warsztatów szewckich i rymarskich.

Maszyny Etna Amerykańskie,

Cena od 70 rubli.

dla krawieczczyzny mezkiej.

Maszyny Karola Beermana.

Cena od rs. 55

konstrukcja wyłącznie do szycia gorsów o drobnych zakładkach.

Maszyny Mankopfa z Berlina.

Cena od rs. 50.

z przyrządami do bielizny tylko, i dla tego tańsze.

Maszynki ręczne, jednonitkowe, eleganckie od 16 rs. Bassermana i Mondta dwunitkowe, w cenie rs. 28. Germania najnowsze i najpiękniejsze, bo z kompletnemi przyrządami jak u dużych maszyn. Cena rs. 33.—Nici białe, czarne, kolorowe, jedwab' na rolkach i w motkach, igły wszelkich systemów maszyn, oliwa. sznurek i t. p.. po cenach najtańszych. — Za każdą maszynę sprzedaną Skład poręcza dwuletnią bezpłatną reperację. Mniej zamożnym wypłata rozkłada się na raty. Odprzedający otrzymują korzystny rabat. Reparacje maszyn wszelkich systemów, uskuteczniają się dobrze, prędko i tanio.—**Adres:** Skład Maszyn do szycia **Pollack, Schmidt & Comp.** w Warszawie, Nr 412*a*, (2—8) — 9698 —

POZOSTAŁA Z KOMISSU MAŁA PARTJA

WYBOROWYCH WIN HISZPAŃSKICH I PORTUGALSKICH

firmy *Picard et Comp.*, w Lizbonie, dostawców dworu Królewsko-Portugalskiego, a mianowicie:

XERES	MADERA	PORTWENI
z roku 1850, 1852, 1855, 1859 i 1864,	z roku 1847 retour de l'Inde	biały lub czerwony z roku: 1852, 1855, 1860, 1862 i 1864.

w oryginalnych skrzynkach po 12 butelek, jest do sprzedania na całe skrzynki, lub pół skrzynki po 6 butelek, **w Kantorze Samuela Löwenberga**, przy ulicy Żabiej, Nr 1 nowy, na dole. **Ceny znacznie zniżone.** Kupujący całą skrzynkę otrzymują stosowny **rabat**. Kantor otwarty codziennie od godziny 9 rano do 6 po południu. (4—6) — 9719 —

GŁÓWNY SKŁAD WYKSATYNY,

ma zaszczyt zawiadomić, iż otrzymał świeży transport różnych gatunków Wyksatyny, mianowicie: **Obicia na meble, wewnątrz powozów i sanek**, imitujące do złudzenia **ryps francuzki**, oraz **Moare antique**. wyksatynę czarną na **halki, fartuchy i pokrycie salop**; oba powyższe gatunki mają po 2 łokcie szerokości. Nadto otrzymał znaczny wybór **gotowych wyrobów z wyksatyny** jako to: **Fartuchy damskie i dziecinne,** oraz **serwety w najgustowniejszych deseniach**. **Ceny stałe fabryczne nader przystępne.** Handlującym odstępuje się stosowny **rabat**. Sprzedaż odbywa się **w Kantorze Samuela Löwenberga,** przy ulicy Żabiej, domu Nr 1, w podwórzu na dole, codziennie od 9 rano do 6 wieczorem. Przytem nadszedł do rzeczonego kantoru transport **grubej Wyksatyny na pokrycie wozów frachtowych i na wyroby rymarskie**: jak walizy, sakwojaże i t. d. (3—6) — 9863 —

AMERYKAŃSKIE CHODNIKI,

czyli wązkie dywany z nowego włókna „Dżuta" **uznane przez St. Petersburgskie Towarzystwo Ekonomiczne** jako najodpowiedniejsze **co do mocy i praktyczności** w domowem zastosowaniu, odznaczające się przytem gustowną powierzchownością i nader umiarkowanemi cenami, bo **od 25 kop. i wyżej stosownie do gatunku za 1 łokieć,** mający szerokości 4, 5 lub 6 ćwierci. nadeszły **w wielkim wyborze do Kantoru Samuela Löwenberga,** przy ulicy Żabiej, domu Nr 1 nowy, na dole w pawilonie, gdzie znajduje się **wyłączna agentura** tychże chodników **ne całe Królestwo Polskie.** Kantor otwarty codziennie od 9 rano do 6 po południu. Handlującym odstępuje się stosowny **rabat.** (4—6) — 9720 —

ELIKSIR DO ZĘBÓW

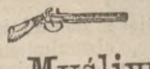
St Peterburskiego Chemicznego Laboratorjum

Cena 75 kopiejek

Eliksir do zębów St. Petersburskiego Chemicznego Laboratorjum, jest najlepszym środkiem do zachowania zębów, wzmacnia dziąsła, niszczy na nich winny kamień, usuwa odór nieprzyjemny, odświeża usta i nadaje zębom białość. W każdym razie zasługuje na uwagę ludzi pragnących zachować zęby w czystości, wszakże to jest pierwszy warunek do upiększenia osoby.—Dostać można w ruskim magazynie przy ulicy Niecałej w domu JW. Witkowskiego. Tamże są ruskie wyroby bławatne, jako to: Perkale, Flanele, barchany i t. p. — 9468 —

Do sprzedania

Płaszcz Szopy za rs. 25; Algierka elki męzkie bardzo piękne; Palto watowane nowe; Tużurek czarny syberynowy; Żakiet letni; Czapka syberynowa watowana; Zegarek ankier rs. 10; Algierka piżmowcowa rs. 12; Różne Dubłony rs. 7; Zegar ścienny rs. 5, w domu Nr 18 nowy, przy ulicy Złotej. (1—1) — 9953 —



Jest do sprzedania o $^1/_3$ część niżej kosztu broń

Myśliwska Dubeltówka,

(systemu Lefochi) z fabryki **Jachimek i Sosnowski**, mało używana. Wiadomość w składzie szkła Augusta Hermana, Krakowskie-Przedmieście, wprost Zjazdu. (1—3) — 9947 —

Futro Szopy,

suknem szaraczkowem pokryte, z peleryną, za rs. 60, Zegarek złoty z emalją, damski za rs. 30, Zegarek srebrny ankier rs. 18, Zegarek srebrny cylinder rs. 6, Spinek złotych z szmaragdami garnitur rs. 10, Łańcuszek złoty z kluczykiem do zegarka rs. 18, Branzoleta złota z djamentami i emalją szafirową rs 50, Kluczyk złoty do zegarka rs. $1^1/_2$, Rejsajg nejsilbrowy w palisandrowym futerale rs. 2 $^1/_3$, Sakiewka paciorkami wyszywana rs. $3^1/_2$, Scyzoryk o 3-ch ostrzach nowy rs. $1^1/_2$, Rożek myśliwski do prochu metalowy z maszynką rs. 3, Djament szklarski rs. 2 i Skrzypce stare ograne za rs. $7^1/_2$ są do sprzedania przy ulicy Piekarskiej, Nr 5 nowy, piętro 1-sze od 4-tej do 9-ej wieczorem. (1—3) — 9915 —

W pracowni **A. Schoepe** przy ulicy Nowy Świat Nr 57, (w domu gdzie fotografja Brandla), wykonywają się jak najstaranniej i podług najświeższych żurnali

Suknie, Stroje, Paltoty

zimowe, salopy na wacie oraz wszelkie roboty damskie i Bielizna damska i mezka po cenach jak najprzystępniejszych. Tamże potrzebne są **Panny** kompletnie uzdatnione do krawieczczyzny, podręczne i do nauki. (1—3) — 9929 —

Z przyczyny wyjazdu jest do sprzedania **suknia czarna poult de soi wcale nieużywana**, szeroka, z długim ogonem i z takimże samym paltocikiem, oraz kapa na łóżko i dywan. Wiadomość od godziny 3-ej do 5-ej, przy ulicy Freta pod Nr 257, nowy 18, na dole w podwórzu na prawo, mieszkania Nr 14. (1—1) — 9892 —

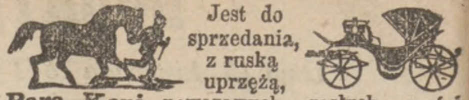
Potrzebną jest

Bona Niemka

do dzieci w średnim wieku. Wiadomość przy ulicy Nowogrodzkiej, pod Nr 16 policyjnym na 1-em piętrze. (1—1) — 9952 —

RĘKAWICZKI

w rozmaitych gatunkach i kolorach, wykończa w wielkiej ilości, Fabryka wyrobów rękawiczniczych **Ludwika Kunickiego** i rozprzedaje w dwóch swoich magazynach: Krakowskie-Przedmieście Nr 411, pałac dawniej W. Grodzickiego i Długa ulica Nr 586a, w domu W-go Plackowskiego, **po cenie umiarkowanej**. — Dla kupców biorących większemi partjami, odstępuje rabat. (1—6) — 9955 —



Jest do sprzedania, z ruską uprzężą, **Para Koni** powozowych, rosłych, maści siwej, oraz **Powóz** lekki dla miasta, w dobrym stanie. Wiadomość u Stangreta Andrzeja, w Gmachu Ratusza, w podwórzu, od ulicy Daniłowiczowskiej. (5—6) — 9669 —



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania Garnitur kompletny **Mebli Palisandrowych,** adamaszkiem krytych. Lustro w złoconych ramach, Fortepjan, 2 Łóżka palisandrowe, Komoda i t. p. Tamże jest do darowania Pudlica pokojowa 3 letnia, dobrej rassy. Wiadomość we wsi Czyste pod Warszawą, we dworze Nr 1. (2—3)—9869—



Z powodu braku miejsca jest zaraz do sprzedania

Fortepian

w bardzo dobrym stanie. Wiadomość powziąść można przy ulicy Nowy-Świat Nr 1292, nowy 24, w oficynie no lewo 1-sze drzwi na drugie piętro, Nr 13 mieszkania. (1—3) — 9942 —



Jest dosprzedania

FORTEPJAN,

palisandrowy, o 7 oktawach z blatem metalowym i 4 szprejcami w zupełnie dobrym stanie, za cenę rs. 160. Aleja Jerozolimska Nr 11 nowy, stróż wskaże. (1—1) — 9957 —

Jest do sprzedania

Fortepian o 7 oktawach z jednej z pierwszych fabryk w kraju, z całym metalowym blatem i 4 szprejcami, z tonem pełnym, nadzwyczaj silnym i śpiewnym, Krakow.-Przedm. Nr 28, w pałacu Hr. Uruskiego, w środkowej oficynie, sień na prawo, na 2 piętrze, mieszkania Nr 21. (1—3) — 9959 —

Jest zaraz do odstąpienia



MIESZKANIE,

złożone z 5-ciu Pokoi, Kuchni, 2-ch Piwnic, Drwalni i Góry; a także do sprzedania: Garnitur **Mebli** orzechowych, zupełnie nowych, również Komoda, Szafy, Stoły do kart, jadalne, Biurko i inne sprzęty. Ulica Solna, Nr domu 9 nowy, na 1-szem piętrze od frontu. (5 — 6) —9692—

Przy ulicy Śnozyglej, Nr 6 nowy, jest do wynajecia w każdym czasie

POKÓJ duży

o dwóch oknach, **z osobnem wejściem.** (3—3) — 9849 —

Z przyczyny nagłego wyjazdu, jest do odstąpienia od 1 grudnia lub od Nowego-Roku 1872

Mieszkanie,

w oficynie, na pierwszem piętrze, suche i ciepłe, składające się z 4 Pokoi, 2 Kuchen, (z których jedna może służyć za przedpokój) z dwoma wejściami, 2 Komórek na drzewo, 1 Piwnicy i wspólnej Góry, za rs. 60 kwartalnie. Mieszkanie to podzielonem być może na dwa mniejsze. Wiadomość przy ulicy Chmielnej, pod N-rem 22 nowym, między Marszałkowską i Szpitalną, w oficynie położoue na 1-szem piętrze. (2—3)—9864—

Jest do odstąpienia

MIESZKANIE,

Składające się z 2-ch Pokoi, Kuchni i Przedpokoju, od dnia 20-go listopada, lub też od Nowego-Roku 1872. Wiadomość przy ulicy Siennej pod N-rem 1490, (nowym 9) mieszkania Nr 8. (3—3)—9859—

Zaginęły:

Dwa **świadectwa Lombardowe**: jedno na 40 rubli za 37,748, drugie zaś na 7 rubli, za Nr 49,071. Znalazca raczy je złożyć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego." (1—3) — 9949 —

Nagrody rs. 2.

We Wtorek między godziną 3 i 4 po południu, w okolicach placu Teatralnego zginął **Piesek**, mały pinczer, koloru ciemno-kasztanowatego, z obróżką skórzaną z ozdobami platerowanemi i z blaszką na rok bieżący. Uprasza się znalazcę o odprowadzenie tego pieska na róg Brackiej i Jerozolimskiej ulicy do domu rządowego zwanego „Koszary drogowe," Nr 1581/20 na 1 piętro., mieszkania Nr 4, za powyższą nagrodą. (1—2) — 9966 —

14 b, m. koło godziny 2-ej idąc Królewską ulicą, Saskim ogrodem i Żabią ulicą do kościoła S-go Antoniego, zgubiono **PortMonetkę** czarną, szagrinową; zawierającą papierek 3 rublowy, trochę drobnych i kluczyk. Łaskawy znalazca raczy sobie pieniądze zatrzymać, a oddać kluczyk i Portmonetkę do pałacu Łubieńskich do Hr. Łubieńskiej w mieszkaniu Nr 40. (1—1) — 9962 —